Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr 293 | Kraków, niedziela 20 grudnia 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Po procesie Steigera

Przysięgli zaprzeczyli pytania, trybunał wydał wyrok uwalniający, prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności i wyrok stał się prawomocny. Można więc omówić tło procesu bez narażenia się na konfiskatę, która już raz na nas spadła za próbę omówienia procesu w czasie jego przebiegu.

Pierwsze pytanie, jakie się nasuwało przy czytaniu sprawozdań z lwowskiej sali sądowej, było: dlaczego proces ten stał się tak głośnym, co spowodowało, że proces o — nieudały zresztą — zamach zamienił się w proces o światowej „sławie", poruszając wszędzie umysły i wytwarzając — to jest fakt — niekorzystną dla Polski opinję zagranicą? Bywały już na całym świecie procesy o większe i skuteczniejsze zamachy na głowy państwa, ale nigdy nie robiono z nich „sensacji światowej", jak w tym wypadku. Naszem zdaniem rozdmuchanie tego procesu nastąpiło z powodu przeczulenia obu stron: antysemici narobili wrzawy, że żydzi zrobili zamach, żydzi odpowiedzieli jeszcze głośniejszą wrzawą, że żyd do urządzenia zamachu nie jest zdolny. Ani jedni ani drudzy nie mieli racji, robiąc z czynu jednostki — bo tylko jeden człowiek bombę rzucił — sprawę o ogólnem znaczeniu.

Zamach na francuskiego prezydenta Carnota zrobił Włoch Caserio. Zamach na amerykańskiego prezydenta Mac Kinleya zrobił Polak Czołgosz. Zamach na austrjacką cesarzową Elżbietę zrobił Luccheni. Czy Francuzi, Amerykanie, Austrjacy zrobili wszystkich Włochów i Polaków anarchistami, posługującymi się terorem? Nie. To był czyn indywidualny, wyszły z mylnego światopoglądu i każdy ze sprawców indywidualnie przed sądem za czyn swój odpowiadał.

Przysięgli werdyktem swym orzekli, że Steiger nie był sprawcą zamachu na prezydenta. Tysiące ludzi było od samego początku tegosamego zdania, którego najsilniejszą ilustracją był brak jednomyślności na zeszłorocznym sądzie doraźnym. Gdyby jednak stało się przeciwnie; gdyby sąd był uznał Steigera za sprawcę, czy ogół żydowski mógł ponosić współwinę moralną za czyn jednego ze swego grona? Ani prawnie ani moralnie ogół za czyn jednostki nie odpowiada. A przecież żydzi zsolidaryzowali się z Steigerem już zaraz po aresztowaniu go, a więc zanim mogli znać argumenty przemawiające za jego winą czy niewinnością. Był to znany u żydów odruch uczuciowy takisam i z tychsamych wynikających pobudek, które z procesu w Tisza Eslar, z procesów Dreyfussa i Bejlisa zrobiły „procesy żydowskie".

A jest to w psychice żydowskiej odruch naturalny i usprawiedliwiony. Przedewszystkiem masa żydowska, ta prosta „ulica żydowska" nie może sobie wyobrazić, aby jeden z nich, choćby golił brodę i nie święcił szabasu, był zdolny do popełnienia takiej zbrodni; powtóre masa żydowska, czując swe — powiedzmy najłagodniej — skrępowane położenie jako mniejszość ma instynktowną obawę przed pchaniem się do pierwszych szeregów w sprawach mających posmak polityczny; potrzecie żydzi wiedzą z doświadczenia, że przeciwna strona, zwykle każdy odosobniony czyn żyda, naturalnie czyn zły, przypisuje jego pochodzeniu, jego wierzeniom, jego łączności z narodem, słowem — przypisuje go całemu środowisku, z którego sprawca czy podejrzany wyszedł.

Wobec tych warunków można zrozumieć, że żydzi sprawę Steigera — nie poraz pierwszy w podobnych wypadkach — zrobili sprawą żydowską, tembardziej że przeciwnicy zrobili z niej sprawę antyżydowską. I z tego pomieszania pojęć powstał dylemat: Steiger rzucił bombę — żydzi są wrogami państwa, na którego głowę jeden z nich zrobił zamach; Steiger jest niewinny — żydzi nie są wogóle do takiego czynu zdolni.

Werdykt przysięgłych rozwiązał ten dylemat. Werdykt formalnie uniewinnił tylko Steigera, ale zwolennicy jego tłómaczyć go będą jako uniewinnienie całego społeczeństwa żydowskiego, przeciwnicy zaś jako omyłkę, jako — w najlepszym razie — błąd przysięgłych, który da znowu okazję do agitacji przeciw instytucji przysięgłych. A po zakończeniu procesu można już zadać pytanie: czy był on wogóle potrzebny? Nie podzielamy zdania tych, którzy w ciągu procesu wyrażali opinję, że trzeba go w jakikolwiek sposób usunąć ze świata np. przez cofnięcie przez prokuratora oskarżenia, co jest dopuszczalne. Nie, proces, gdy się go raz rozpoczęło, trzeba było doprowadzić do końca jako jedyną możliwość ostatecznego i zupełnego wyjaśnienia kwestji winy lub bezwiny oskarżonego. — Procesu tego nie trzeba było wogóle wszczynać, szczególnie po epizodzie z sądem doraźnym!

Lwów cały: żydowski i polski zna Łukomskiego i Kajdana. Czy na podstawie śledztwa przez nich prowadzonego można było wszcząć taki proces? Nikt nie posądzi nas o jakieś względy dla policji politycznej, ale rozum przemawia za tem, że ta część policji — pomijając jej skład osobowy w odróżnieniu od składu lwowskiej policji kryminalnej — daje większe gwarancje fachowego i obywatelskiego ujęcia sprawy a to tembardziej, że w tym wypadku Swolkien i Sawicki nie byli interesowani, nie byli stroną, podczas gdy Łukomski i Kajdan byli interesowani, bo bronili swojej skóry, swojego stanowiska. Ten jeden wzgląd powinien był wystarczyć dla prokuratorji, żeby materjał dostarczony jej przez policję lwowską uznać za nienadający się do ugruntowania na nim oskarżenia.

Pozwolimy sobie jednak wyrazić przekonanie, że i taktyka obrony nie odpowiadała naszemu pojęciu, w jaki sposób należało dążyć — co było zadaniem obrony — do wykazania niewinności oskarżonego.

Czy w takim procesie jest zadaniem obrony wykazanie niewinności oskarżonego przez naprowadzanie innych winowajców? Obrona konsekwentnie dążyła do wykazania, że zamach wykonał Olszański czy inny członek ukraiń. partji terorystycznej. Olszański nawet do tego się przyznał, ale jego mocodawcy, cała urzędowa pozakrajowa Ukraina, zaprzeczyła temu i absolutnie nie chciała przyznać się do zarządzenia czy inspirowania czynu Olszańskiego. A obrona nie popuszczała, nie licząc się z następstwami, jakie mogły spaść na półmiljona żydów zamieszkałych wśród Ukraińców we wsiach i miasteczkach Galicji wschodniej. Czy Ukraińcy, mając interes w nieprzyznaniu się do zarzuconego im przez obronę Steigera czynu, nie mogli swego niezadowolenia — nawet namacalnego — dać odczuć masie żydowskiej, zdanej im choćby pod względem gospodarczym na łaskę i niełaskę? Taktyką tą można było łatwo doprowadzić do cięższych ofiar, aniżeli nawet zasądzenie jednego niewinnego człowieka.

Proces się skończył, atmosfera się oczyściła. Dla nas największym zyskiem z tego procesu jest to, że instytucja sądów przysięgłych wyszła zwycięsko z ciężkiej próby.

Upadek Loucheura

Dnia 15 bm. ustąpił francuski minister skarbu Loucheur po odrzuceniu przez komisję finansową Izby deputowanych jego planu sanacyjnego. Prędko zgasła gwiazda tego przez prasę burżuazyjną sławionego „męża opatrznościowego". Wiadomość o jego upadku już w 14 dni po objęciu urzędu wywołała tem większe zdziwienie, jeżeli się zważy, że ten niewątpliwie zdolny polityk wyszedł z kół wielkiego przemysłu, który nie ma wcale interesu w przeprowadzeniu sanacji finansowej. Już przy poprzednich przesileniach ofiarowano Loucheurowi tekę, on jednak stale odmawiał z tem uzasadnieniem, że może przyjąć tylko tekę skarbu. Gdy nareszcie przy pomocy swego przyjaciela Brianda swój cel osiągnął musiał po dwóch tygodniach, pod naciskiem tegoż Brianda, ustąpić.

Nie przyszło to zresztą tak łatwo. Loucheur próbował taktyki biernego oporu, usiłując skłonić cały gabinet do zsolidaryzowania się z nim, tj. do wywołania ogólnego przesilenia gabinetowego. — Briand, nie chcąc do tego dopuścić, uciekł się do brutalnego środka, tj. demonstracyjnie zaczął szukać nowego ministra skarbu. Loucheur zrozumiał wreszcie tę taktykę i ustąpił.

Powody, dla których komisja finansowa Izby dwukrotnie odrzuciła plany Loucheura, są przeważnie natury osobistej. Już w pierwszym dniu po powrocie Brianda z Londynu, po podpisaniu traktatów locarneńskich, gdy nowy rząd w komplecie przedstawił się Izbie, przyszło do ostrego starcia, gdy jeden z posłów zarzucił Loucheurowi, że celem jego są prywatne interesa gospodarcze. Loucheur na zarzut ten odpowiedział, że nietylko złożył wszystkie swe urzędy w rozmaitych towarzystwach przemysłowych, ale że nawet zrzekł się wszystkich swych zysków powojennych, powołując się pod tym względem na byłego ministra skarbu Marsala. Ten jednak na zapytanie oświadczył, że nic o tem nie wie, przeciwnie — posiada on od Loucheura jedynie pismo, w którem tenże prosi go o obniżenie mu podatku od zysków wojennych.

Poza tą kompromitującą aferą całe zachowanie się Loucheura wzbudzało ogólną nieufność. — On przecież głównie przyczynił się do upadku Painlevego, intrygując ze swą grupką 40 posłów przeciw niemu i zdradzając go jawnie w decydującem głosowaniu. Dorwawszy się nareszcie teki ministra skarbu, Loucheur nie pomyślał o przedłożeniu ustawy o podatku majątkowym, mimo że obalił Painlevego pod tym właśnie pozorem że takiej ustawy nie proponuje.

Wszystkie jego sanacyjne plany finansowe były tego rodzaju, że w szerokich kołach politycznych powstało podejrzenie, że celowo dąży do zniżki franka, — aby dla bliskiej mu grupy bankierskiej stworzyć sposobność do zrobienia zyskownego połowu. Jak się ta rzecz właściwie miała, zapewne nigdy nie zostanie wyjaśnione; pewne natomiast jest, że w ostatnich dniach rządów Loucheura frank spadał coraz bardziej tak, że komisja finansowa Izby miała słuszne obawy, czy spadek ten nie jest rozmyślnem dziełem ministra.

Następcą Loucheura został Doumer. Ten obecnie 70-letni starzec ma za sobą bujną przeszłość polityczną. Należy on do najbardziej umiarkowanej lewicy, bardzo zbliżonej do Milleranda i Poincarego i stąd w kołach kartelu lewicowego panują obawy, czy nominacja ta nie jest zapoczątkowaniem tak przez prawicę upragnionego gabinetu koncentracyjnego, tj. obejmującego także prawicę. Koła zbliżone do Herriota i Painlevego mają dużo powodów do przypuszczenia, że Briand może mieć takie zamiary. Briand, który obecnie poraz ósmy stoi na czele rządu, czuje, że mimo tryumfu Locarna pozycja jego jest słaba, a to z powodu nieufności, jaką wzbudza jego zygzakowata przeszłość. Czuje on, że jeżeli teraz upadnie to chyba nigdy już się nie podniesie i dlatego chciałby umocnić swe stanowisko przy stworzeniu większości, do której należeliby „umiarkowani republikanie" z dawnego bloku narodowego z Poincarem i Millerandem na czele.

Zwycięstwo tej koncepcji oznaczałoby przekreślenie sukcesów lewicy, osiągniętych przy wyborach 11 maja 1924 i dlatego zarówno kartel lewicowy jak i socjaliści z wzrastającą nieufnością

śledzą pociągnięcia Brianda. Już nominacja Doumera bardziej do prawicy niż do lewicy zbliżonego, stała się sygnałem ostrzegawczym dla lewicy, aby się miała na baczności. Dalsze kroki Doumera w sprawie sanacyjnej, które zapewne pójdą po linji żądań kapitalistycznych, mogą stać się dla lewicy powodem do otwartej walki z Briandem. A wówczas upadek Doumera będzie początkiem upadku całego gabinetu i może w dalszej konsekwencji doprowadzić do rozwiązania Izby i do nowych wyborów.

List z Czechosłowacji

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Praga, 13 grudnia.

Nowy rząd. — Trudne położenie socjalistów. — Na Słowaczyźnie. — Mniejszość polska a rząd.

Po długotrwałych pertraktacjach nareszcie w tym tygodniu doszło do zamianowania nowego Rządu. Właśnie upłynął miesiąc od wyborów sejmowych a rząd dopiero mianowano przedwczoraj. Trudności bowiem były ogromne. Na 300 posłów sejmow. rząd rozporządza tylko 159 głosami. Większość to bardzo niewielka. Przytem socjaliści stracili mnóstwo mandatów na rzecz komunistów, którzy do rządu wstąpić nie chcą, oraz na rzecz klerykałów, którzy z tego powodu roszczą sobie zbyt wielkie pretensje. Dla socjalistów położenie było dość trudnem. Dotychczas mieli oni 4 teki: szkolnictwa, opieki społecznej, robót publicznych i unifikacji. Obecnie klerykałi podnieśli pretensje do teki szkolnictwa na co towarzysze czescy za żadną cenę zgodzić się nie chcieli. Narodowi socjaliści zaś nie chcieli zgodzić się na oddanie socjaldemokr. teki min. kolei. Pozatem narodowi demokraci mimo że z dawnych 22 mandatów zatrzymali tylko 13, chcieli zatrzymać obie dotychczasowe teki skarbu i handlu. Szły więc targi o teki a w początku bieżącego tygodnia mówiono już zupełnie na serjo o zamianowaniu rządu nieparlamentarnego t. zw. urzędniczego. Do tego socjaliści dopuścić nie mogli, bowiem rząd biurokratyczny w Czechosłowacji, to rząd reakcji i klerykalizmu.

Położenie socjalistów było tedy niezmiernie trudne. Wszystkie stronnictwa robotnicze rozporządzają w Sejmie zaledwie, razem z komunistami i narodowymi socjalistami (czeski NPR), 39% mandatów. Mogła więc być mowa jedynie o rządzie robotniczo-chłopskim ale wiadomo przecież, jakimi sprzymierzeńcami są agenci moskiewscy — komuniści... Innego rządu jednak nie można było wytworzyć, jak tylko rząd wielkiej koalicji narodowej. Socjalni demokraci otrzymali trzy teki: kolei, opieki społecznej i unifikacji. Socjaliści zaś narodowi otrzymali również trzy teki: wojny, spraw zagranicznych i aprowizacji. Na 17 tek, obie partje socjalistyczne mają sześć. Obie partje wysłały do rządu najlepszych swoich ludzi. Towarzysze nasi wysłali tam tow. Dr. Wintra i Bechynego, zaś enpecrowcy Dr. Benesza i Strzibrnego.

Przed zamianowaniem rządu mówiono wiele o kombinacji Szvehli z księdzem Hlinką. Ale ks. Hlinka po ostatniem zwycięstwie wyborczem jest pewny siebie. Stawia on trudne warunki. Pół miljona głosów autonomistycznych na Słowaczyźnie — to fakt nadzwyczaj ważny z którym bezwzględnie liczyć się musi każdy rząd czechosłowacki. Ks. Hlinka oświadczył, że pójdzie do rządu, jeśli rząd uzna zasady umowy pittsburskiej, t. zn. autonomję Słowaczyzny w całej konsekwencji. Na to jednak rząd narazie zdecydować się nie może ze względu na wrogie nastroje wytwarzane na Słowaczyźnie przez irredendystów madziarskich i komunistów. Stwierdzić należy, że **socjaliści nie pragnęli wstąpienia ks. Hlinki do rządu, gdyż Hlinka i jego stronnictwo — to najczarniejsza reakcja kulturalna i społeczno - polityczna.** Nie ulega wątpliwości, że Hlinka, będąc w rządzie, dążyłby do pokrzywdzenia klasy robotniczej w jej prawach socjalnych. Faktem jednak pozostaje, że Hlinka pertraktował z Czechami o wstąpienie do rządu.

Tymczasem jednak na Słowaczyźnie zaszły wypadki, które dają wiele do myślenia. Autonomiści słowaccy pod wodzą ks. Hlinki rozpoczęli sabotaż rozporządzeń rządu centralnego, szczególnie, jeśli chodzi o przeniesienie urzędników słowackich ze Słowaczyzny i przysyłanie w ich miejsce urzędników czeskich. Rząd jednak okazał silną rękę, niewiadomo tylko, czy silna opozycja Słowaków nie w Sejmie nie zmusi rządu do zmiany taktyki. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że na 70 mandatów słowackich, stronnictwa opozycyjne otrzymały większość. Największe straty ponieśli tam czescy socjalni demokraci, a najwięcej zyskali klerykali słowaccy i komuniści. Obecnie rząd będzie musiał wiele poczynić starań, aby uspokoić opinję i pozyskać ludność tamtejszą zarządzeniami decentralizacyjnemi.

Mniejszość polska, jak wiadomo, uzyskała przy wyborach sejmowych jeden mandat. Posłem wybrany został adwokat frysztacki Dr. Leon Wolf. Aż do niedawna był on członkiem Związku Śląskich katolików (chadecja). Mandat ten uzyskał on jedynie dzięki utworzeniu wspólnej listy polskiej, bowiem reszta głosów wynosi zaledwie niecałych 5 tys. głosów. Przyznać jednak trzeba, że kompromis ten sprawił, iż tysiące polskich robotników głosowało na listę komunistyczną. Komuniści bowiem postawili na drugiem miejscu Polaka, redaktora Karola Śliwkę człowieka zupełnie nieznanego, który też mandat uzyskał. Będą więc w Sejmie dwaj posłowie polscy, w Senacie zaś Polacy żadnej reprezentacji mieć nie będą.

Nowy poseł polski do sejmu czechosłowackiego Dr. Wolf w rozmowie ze mną oświadczył, że stanowisko jego do rządu zależeć będzie od tego, jak nadal urzędnicy czescy na Śląsku będą wobec ludności polskiej postępowali. W ostatnich bowiem czasach nadużycia biurokracji są coraz to częstsze. I tak np. przeniesiono zupełnie bezprawnie nauczyciela tow. T. Guzura z Karwinej do Oruszowa tylko dlatego, że jest on wybitnym polskim działaczem socjalistycznym. Jeśli więc władze okażą silną rękę wobec biurokracji czeskiej na Śląsku i zechcą naprawić krzywdy, wówczas poseł Wolf nie będzie miał żadnej przyczyny głosować przeciwko rządowi. W ten sposób poseł Wolf stawia kwestję. Podobno miarodajne czynniki rządowe poczyniły już jakieś przyrzeczenia.

Na dzień 17 bm. zapowiedziane jest otwarcie Sejmu. Dojdzie jednak tylko do wyboru prezydjum a właściwe prace Sejm rozpocznie dopiero 6 stycznia.

Adam Weltawski.

Ministerjalna cenzura książek dla młodzieży

Andrzej Strug zakazany!

Czytamy w „Expresie Porannym": Przy ministerstwie oświaty istnieje komisja kwalfikująca książki do czytania dla młodzieży szkolnej. Nikt nie wątpi w konieczność cenzurowania lektury, na której wychować się ma młode pokolenie Polski. To też nawet sam p. Moskalewski, były komisarz oszczędnościowy, nie byłby za redukcją takiej instytucji państwowej. Ale nie może tak być, aby nawet tam tworzyła się „jaczejka" takiej czy innej partji.

Dowiadujemy się, że komisja o której mowa, zdyskwalifikowała dwa dzieła: Andrzeja Struga „Odznakę za wierną służbę" i Jana Mura powiastki dla młodzieży „Kubuś i Halusia". Obie te książki są autorów „lewicowych" i mówią o walkach i życiu Legionów.

Równocześnie z inicjatywy tejże komisji wiele dzieł „prawicowej" autorki Zuzanny Rabskiej, zostało zakupionych z pieniędzy rządowych w wielu tysiącach egzemplarzy. Tendencja jest zbyt wyraźna, aby przeciw niej nie zaprotestować. Dzisiejsi „cenzorzy" i władcy w ministerstwie oświaty przeminą, ale zostanie młodzież, którą dziś wychowujemy. Młodzież ta musi wiedzieć o Legjonach wszystko. A zarówno książka Andrzeja Struga, jak i powiastki znanego dziennikarza warszawskiego kryjącego się pod pseudonimem Jana Mura, Legjonom są poświęcone".

Po zgonie tow. Praussa

—o—

Jak donoszą z Arco, zwłoki tow. senatora Franciszka Ksawerego Praussa zostały tam 16 grudnia spalone w miejscowem krematorjum. — Popioły zmarłego zostaną przewiezione do Warszawy.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

H. Boguszewska i H. Koźniewska: „HISTORJA JEDNEGO ROKU". Literaturze dziecięcej, która tak rzadko obecnie wzbogaca się o wartościowe rzeczy, przybyła niezmiernie miła książeczka. Miłą jest ona przez swą niewymuszoną prostotę, przez dobrze wyczutą psychologię dziecięcą ale bodaj że największą zaletą jest myśl społeczna, która wypływa naturalnie i konsekwentnie z każdej niemal stronicy.

Niema w tej książce żadnych nadzwyczajnych przygód i sensacyj. Ot, poprostu przewija się przed nami miesiąc za miesiącem ta „historja roku" a raczej historja przeżyć dziecięcej gromadki, która — aczkolwiek akcją niezwiązana — zda się być przecież połączona jakąś niewidzialną nicią. Może nicią tą jest ciepłe, serdeczne uczucie, którem autorki ogarniają zarówno proletarjackie dzieciaki z Wroniej i Żelaznej, jak małego Franka „od gospodarza" i dzieci nauczycielki i Władka z Koszykowej.

Stają przed nami jak żywe dziecięce troski i radości codziennego, zwykłego życia. Wędrujemy z inteligenckiego mieszkania w Warszawie do staroświeckiego dworku wiejskiego, do izby robotniczej na Wroniej zaglądamy do szkółki miejskiej, zawadzamy o kolonję letnią w Świdrze i o polskie wybrzeże. Przekonywujemy się jak wiele poezji i swoistego czaru mają w sobie codzienne przeżycia, jeśli je oglądamy przez pryzmat dusz dziecięcych. A równocześnie odnajdujemy wszędzie ideę prawdy, solidarności, miłości do ludzi.

Jednym z najpiękniejszych jest obrazek pod tytułem „Pierwszy dzień szkoły", w którym autorka z dużym sentymentem i plastyką opowiada o dzieciach, równocześnie w różnych stronach kraju ciągnących do wyzwolonej polskiej szkoły.

Trudno jednak przytaczać wszystkie urywki, które mogą uwydatnić zalety tej sympatycznej książeczki. A ponieważ jest niedroga, więc Towarzysze i Towarzyszki zrobią najlepiej, jeśli się z nią zapoznają osobiście i ofiarują dzieciom swoim na gwiazdkę.

Br. B.

Dr. Stanisław Czaputowicz i Podprok. Tadeusz Sikorski: „ZBIÓR WAŻNIEJSZYCH USTAW I ROZPORZĄDZEŃ ADMINISTRACYJNYCH (OGÓLNYCH I DZIELNICOWYCH) OBOWIĄZUJĄCYCH W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ". Warszawa, 1925. Skład główny: księgarnia Ferd. Hösicka. (Stron VI.+551+14. Uzupełnień +33. Spis rzeczy i skorowidz).

Jeden z niezwykle u nas rzadkich i nieomal wyczerpujących almanachów przepisów administracyjnych na ziemiach Rzeczypospolitej, szczególnie ważny w praktyce życia codziennego wobec różnorodności norm regulujących tok administracji publicznej w dawnych zaborach. Obszerny a w naszych prowizorycznych warunkach ustawodawczych trudno bardzo uchwytny materjał podzielili autorzy fachowo na XV. grup według poszczególnych działów administracji; tak fachowiec jak i laik potrafi w niedługim czasie zorjentować się w przystępnie rozsegregowanym całokształcie interesującego go problemu ujętym w przytoczone in extenso wzgl. w umiejętnych wyciągach ustawy i rozporządzenia. Nie należało jednak pomijać odrębnych norm wydanych specjalnie dla Województwa Śląskiego, a już stanowczym błędem jest pominięcie wszystkich przepisów dotyczących organizacji i struktury Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz Wojewódzkich Sądów Administracyjnych w Województwach Poznańskiem, Pomorskiem i Śląskiem. Autorzy nie zdawali sobie widocznie sprawy z tego, że dla przepisów administracyjnych normy dotyczące problemu kontroli a zwłaszcza sądownictwa administracyjnego są mutatis mutandis tem czem dla ustaw jest konstytucja. W dalszych wydaniach „Zbioru" i uzupełnieniach, które już dziś wydają się potrzebne i powinny stanowczo często się ukazywać, należałoby ten błąd naprawić.

Mr. J. St. L.

„RUCH PEDAGOGICZNY", czasopismo poświęcone nowym prądom w wychowaniu i nauczaniu pod redakcją **Dra Henryka Rowida.** Wydawnictwo Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych. Ukazał się nowy zeszyt „Ruchu Pedagogicznego" Nr. 9—10 za listopad i grudzień 1925, który zawiera treść nader bogatą i interesującą. W artykule wstępnym zaznajamia H. Rowid ze wspaniałemi wynikami reformy szkolnictwa w Austrji. O organizacji szkół społecznych w Belgji, Francji i w Szwajcarji pisze **Helena Witkowska** na podstawie odbytej podróży pedagogicznej. **Dr. Mieczysław Ziemnowicz** daje przegląd nowych metod w nauczaniu historji w szkołach nowego typu. Oprócz tego znajdują się artykuły: **Dra M. Friedländera** O wychowaniu duchowem dziewcząt, Sprawozdanie z Kongresu Ligi Nowego Wychowania, O miejskiej Szkole pracy w Łodzi, W sprawie ustroju

Z życia robotników polskich we Francji

Zjazd syndykalistów polskich w Paryżu

Dnia 29 listopada odbyło się w Paryżu pierwsze posiedzenie Rady naczelnej robotników polskich, zrzeszonych w syndykatach (związkach zawodowych) francuskich należących do **Konfederacji Generalnej Pracy** (C. G. T.). Zjazd otworzył sekretarz dla robotników polskich przy CGT tow. Pobaut Stefan przemówieniem, w którem przedstawił zjazdowi dotychczasową działalność i dążenie polskiego ruchu zawodowego wspólnego z francuskim. Przewodniczącym zjazdu wybrano tow. Mikusa, sekretarza dla robotników polskich przy syndykacie górniczym w Pas de Calais.

O stanie liczebnym sekcyj polskich referował tow. Pobaut. Ogólny stan liczebny sekcyj polskich wynosi **10.828 członków**, czyli o 4.150 więcej niż w roku poprzednim. W tej liczbie zorganizowanych górników kopalń węgla jest 10.361; górników kopalń potasowych 70; metalowców 257 i 140 140 członków różnorodnych zawodów, jako to 3 urzędników, 5 zecerów, stolarzy krawców robotników trasportowych budowlanych etc. Statystyka niniejsza obejmuje ściśle członków zarejestrowanych w poszczególnych sekcjach polskich, których imiona i nazwiska można zawsze sprawdzić. Oprócz tego niezarejestrowanych w sekcjach polskich, a zorganizowanych członków znajduje się bardzo pokaźna liczba, którą to statystykę trudno jest sprecyzować ze względów technicznych. W najbliższym czasie, po stworzeniu we wszystkich miejscowościach sekcyj, gdzie znajdują się robotnicy polscy, będzie można zupełnie łatwo dojść do ogólnej szczegółowej statystyki.

Projekt regulaminu wewnętrznego Rady Naczelnej odesłano do komisji i do uzgodnienia z władzami centralnemi CGT.

W sprawie: na jakich podstawach należy organizować sekcje polskie w łonie syndykatów francuskich, wchodzących w skład CGT — zjazd przyjął dotychczasową **formę organizowania robotników polskich w sekcjach polskich w łonie syndykatów francuskich**, przewidzianą w konwencji Generalnej Konfederacji Pracy i Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce. System ten w szczegółach zostanie opracowany na przyszłem posiedzeniu Rady Naczelnej.

Kwestję delegatów górniczych, po obszernem i bardzo ożywionem omówieniu przekazano do załatwienia Generalnej Konfederacji Pracy w porozumieniu z Krajową Federacją Górników.

W sprawach emerytalnych dla wychodźców polskich uchwalono:

Generalna Konfederacja Pracy zajmie się w porozumieniu z rządem francuskim i rządem polskim celem możliwie najszybszego uregulowania kwestji emerytur na starość etc. dla wychodźców polskich w sposób taki, jak załatwiono tę samą kwestję dla robotników belgijskich, pozostających we Francji.

Kwestję **głosowania i wyborów** do Kas chorych i innych instytucyj społecznych odesłano do rozpatrzenia i powzięcia decyzji Generalnej Konfederacji Pracy, zaś Rada Naczelna przyrzeka zająć się energicznie zorganizowaniem całego wychodźtwa polskiego we Francji pod względem zawodowym, aby tem samem zmniejszyć szanse opanowania instytucyj społecznych, będących w większej części w ręku klasy robotniczej, przez żywioły wrogie nam i naszym zdobyczom.

Pomoc personalna dla sekretarjatu polskiego przy CGT załatwioną zostanie po wspólnem porozumieniu na miejscu.

Zjazd opowiedział się za koniecznem przemianowaniem **„Prawa Ludu"** jak najszybciej **na tygodnik**, polecając załatwienie tej kwestji redakcji i administracji z władzami CGT.

Zgłoszono nadto wniosek, aby CGT oprócz sekretarjatu polskiego, interwenjowała bezpośrednio przez Centralną Komisję Związków Zawodowych w Polsce, aby całość **oszczędności wychodźców polskich**, zagrożona przez upadek banków, była całkowicie zagwarantowana przez miarodajne czynniki i aby oszczędności zostały zwrócone poszkodowanym w najkrótszym czasie.

Zjazd zamknięto wieczorem, nie przestudjowawszy wszystkich przyszykowanych spraw, z braku czasu i złej komunikacji kolejowej dla odjazdu delegatów z prowincji.

Zjazd odbyty nosił charakter więcej informacyjny, na którym przedstawiciele z poszczególnych departamentów przedstawili dezyderaty robotników polskich, a sprawy przez nich podniesione stanowią materjał orjentacyjny dla Generalnej Konfederacji Pracy.

Sprawy partyjne

—o—

„KRASNOJE ZNAMJA"

Komitet powiatowy PPS w Łunińcu rozpoczął wydawnictwo czasopisma pt. **„Krasnoje Znamja"** („Czerwony Sztandar"). Pierwszy numer ukazał się dnia 15 bm. „Krasnoje Znamja" wychodzić będzie 1 i 15 każdego miesiąca. W nagłówku pisma znajdujemy wypisane hasła: „Niech żyje rząd robotniczo-włościański", „Niech żyje socjalizm", „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się" oraz wielkiemi literami wypisane — hasło **„Ziemia dla pracujących włościan"**.

Pierwszy numer nowego pisma, oprócz odezwy komitetu PPS, przynosi wspomnienie tp. „Śmierć wielkiego pisarza" (Stefana Żeromskiego), artykuł tow. posła Stan. Wolickiego pt. „Przed czterema laty a teraz", — „Dlaczego PPS weszła w skład nowego rządu", ruch partyjny, nasze interpelacje sejmowe, z całego świata, korespondencje itd.

Z odezwy, otwierającej numer, przytaczamy jej zakończenie:

„Przyszliśmy tu wezwać was do walki o swoje prawa razem z polskimi robotnikami i chłopami. Naszemi hasłami są rząd robotniczo-chłopski i Polska Republika Socjalistyczna. Jeśli w każdej wsi utworzy się włościański oddział PPS, jeśli każda wieś będzie miała socjalistyczną szkołę, własną bibljotekę, własną spółdzielnię, jeśli w każdem środowisku wystawimy dom ludowy, jeśli w rękach każdego włościanina ukaże się „Czerwony Sztandar" — nasze zadanie będzie spełnione. **Do dzieła, towarzysze!"**

Aby polskim robotnikom dać pojęcie o języku, którym mówią towarzysze nasi na wschodnich kresach republiki, przytaczamy wiersz „Idjot dieło", oczywiście przepisany łacińskim alfabetem:

Smieło bratcy biełorussy
Tawariszczi! Wpierod smieło
Dierżym w rukach krasnoje znamja
Sołnca s nami idjot dieło.

Dałoj, dałoj żyżń sabacza
Za swabodu! Kriczat smieło
A czto że nam ciepi, tiurmy
Tawariszczi! Idjot dieło!

Ech płakał ty dawno, dawno
Smatri tiepier k sołncu smieło
Tawariszczi, biegut czasy,
Idjot krasnoje nasze dieło.

Nowemu organowi partyjnemu serdecznie życzymy powodzenia! Na terenie województwa poleskiego miarą wpływów naszej partji może być jej wielkie zwycięstwo w czasie ostatnich wyborów. Na ogólną liczbę 10 mandatów w tem województwie PPS zdobyła **4 i 73.727 głosów**. W powiecie Drohiczyn PPS okazała się najsilniejszą partją (48 proc. głosów), podobnie w okręgu pińskim (43 procent). W powiecie łuninieckim zdobyła PPS ponad 63 procent głosów. Przytaczamy te cyfry, aby dowieść, że pismo naszej partji na tym terenie białoruskim było piekącą potrzebą.

„SOCJALISTKA"

W dniu 1 grudnia br. wyszedł pierwszy numer „Socjalistki", biuletynu Centralnego Wydziału kobiecego PPS. „Socjalistka" zawiera bardzo zajmujące artykuły programowe dla socjalistycznej pracy kobiecej, sprawozdania z Polski i zagranicy itd. Następne numery biuletynu będą wychodziły 1 każdego miesiąca, począwszy od dnia 1 stycznia 1926 roku.

Szkolnictwa w Polsce, O szkole przyszłości. Zamykają zeszyt oceny dzieł z zakresu psychologji i pedagogji tudzież Kronika pedagogiczna. Administracja Ruchu Pedagogicznego Kraków, Rynek 29.

NR. 51 „WIADOMOŚCI LITERACKICH", poświęcony jest całkowicie **pamięci Stefana Żeromskiego**. Na bogatą treść składa się 12 wierszy, 14 artykułów i 32 ilustracyj. Poezję reprezentują Braun, Broniowski, Jastrun, Karski, Kawecki, Lechoń, Morstin, Słonimski, Staff, Tuwim, Wierzyński, Wittlin. Dział artykułów zawiera prace Kadena-Bandrowskiego, Breitera, Daszyńskiego, Dąbrowskiej, Horzycy, Irzykowskiego, Iwaszkiewicza, Kołaczkowskiego, Millera, Nałkowskiej, Stawara, Szymanowskiego, Zagórskiej. Wśród reprodukcyj znajdujemy podobizny Żeromskiego, wykonane w różnych okresach czasu przez Augustynowicza, Gotlieba, Gruberskiego, Kamińską, Niesiołowskiego, Niewiadomskiego, Pruszkowskiego, Siedleckiego, Skoczylasa, Witkiewicza, Wyczółkowskiego; szereg fotografji pisarza, autograf, zdjęcia z Konstancina, drzeworyty Kamińskiego do francuskich wydań „Wisły" i „Walgierza" itp. Numer liczy 10 stron druku i kosztuje 80 groszy."

„SKAMANDER". Ukazał się grudniowy zeszyt „Skamandra" i zawiera wiersze J. Tuwima, K. Wierzyńskiego, J. Lieberta, M. Jastruna, L. Szenwalda, An. Słonimskiego, R. Kołonieckiego, Ir. Tuwim, S. Jesienina, w przekładzie Wł. Broniewskiego, prozę „Nocleg w górach" J. Iwaszkiewicza, studjum o Żeromskim J. Bronowicza, dokończenie sztuki Marinettiego „Ognisty dobosz" w przekładzie Ed. Boyego.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W sobotę 19 grudnia o godz. 6 wieczorem w Domu Robotniczym w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5)

poseł Zygmunt Piotrowski

wygłosi

ODCZYT

ilustrowany obrazami świetlnemi

na temat:

Jak robotnicy w Szwecji doszli do władzy?

Treść: Szwecja: Kraj i ludność. — Dzieje szwedzkiego ruchu robotniczego. — Potężne związki zawodowe, ich rozwój i znaczenie. — Jak robotnicy pracują i ile zarabiają. — Stopa życiowa klasy robotniczej. — Działalność socjalistycznej partji. — Branting, jako twórca ruchu, trybun klasy robotniczej i pierwszy socjalistyczny premjer Szwecji. — Potęga robotniczego ruchu kooperatywnego w cyfrach. — Świetny rozkwit robotniczego ruchu oświatowego. — Szkoły robotnicze, praca samokształceniowa. — Domy robotnicze, parki ludowe. 900.000 robotników zorganizowanych współdziała w oświacie robotniczej. — Tow. Sandler jako premjer rządu i kierownik Rob. Centrali Oświatowej. Kraj prawie bez analfabetów i prawie bez komunistów. — W Międzynarodowej Szkole wakacyjnej w Brunsviku. — Wycieczka do Szwecji.

Wstęp 20 gr. Dla bezrobotnych wstęp wolny. Stawcie się licznie!

UWAGI

1 stycznia się zbliża

WSTRZYMAĆ DALSZY WZROST CZYNSZÓW!

Z dniem 1 stycznia zgodnie z obowiązującą ustawą, mają czynsze mieszkaniowe ulec dalszej podwyżce. W chwili kiedy wszyscy ponoszą olbrzymie ofiary z powodu spadku złotego i szalonego wzrostu drożyzny, gdy tu i ówdzie mówi się o konieczności redukcji pensji urzędniczych, gdy wobec ciągle wzrastającego w sposób katastrofalny bezrobocia niema mowy o polepszeniu płac robotniczych, jedna kategorja obywateli ma się w dalszym ciągu bogacić?

Kamienicznicy mają na 1 stycznia dostać dalszy procent z kieszeni lokatorów.

Tych parę albo kilkanaście złotych które ludzie żyjący ze stałych zarobków odejmą sobie od ust, zaoszczędzając na odżywianiu i ubraniu, ma znowu utonąć w przepastnych kieszeniach kamieniczników.

I to się nazywa zwalczanie drożyzny?

Czas najwyższy żeby Sejm wziął poważnie pod uwagę rozpaczliwy stan wielotysięcznych rzesz ludności miejskiej i jeszcze przed 1 stycznia znowellizował ustawę o ochronie lokatorów w myśl złożonego swego czasu wniosku posłów socjalistycznych.

Istnieje przecież koalicja rządowa, powołana do rozstrzygnięcia najważniejszych konieczności państwowych, niechże stronnictwa zasiadające w rządzie, zdobędą się na większość w Izbie i załatwią sprawę czynszów po myśli będących w ostatecznej nędzy lokatorów.

Domaga się tego od nich groza położenia, która może mieć niedające się przewidzieć następstwa.

—ooo—

Czy nie zadaleko posunięta bezceremonialność?

Monarchistyczne „Słowo" wileńskie, pisząc o walnem zebraniu młodzieży monarchistycznej w gmachu uniwersytetu wileńskiego w dniu 14 bm. pod przewodnictwem akademika Mohla, podaje, iż na zebraniu wyrażono dezyderat, aby „zarząd co najmniej raz na miesiąc urządzał zebrania dyskusyjne z udziałem pp. profesorów" oraz zaproszonych gości.

Najosobliwiej brzmi zakończenie artykuliku: — „Inauguracyjne zebranie dyskusyjne z udziałem kuratora organizacji, rektora prof. A. Parczewskiego, odbędzie się po ferjach Bożego Narodzenia".

A więc kółko monarchistyczne przy uniwersytecie wileńskim traktowane jest, jako stowarzyszenie, znajdujące się pod opieką władz uniwersyteckich, korzystające z sal uniwersyteckich, dysponujące kuratorem w osobie prof. Parczewskiego — zupełnie, bez najmniejszego liczenia się z tem, że w Polsce istnieje konstytucją zawarowany ustrój republikański że wszechnica nie jest instytucją prywatną, którą mogą rozporządzać wedle swojego „widzimisię" obecny rektor prof. Zdziechowski i były rektor p. Parczewski.

Jeżeli panowie ci chcą popierać propagandę monarchistyczną wśród młodzieży, mogliby przynajmniej zachować takie formy przyzwoitości względem Rzeczypospolitej, której są funkcjonarjuszami ażeby owych Mohlów, Królów i Buyków z ich zwolennikami zapraszać do siebie na herbatki, a nie udzielać im ostentacyjnego „placet" w uniwersytecie.

Sami zaś ci panowie Mohle lepiejby zrobili, zajmując się nauką, jako mole książkowe niż, zapowiadając agitację monarchistyczną po wsiach kresowych, aby durzyć chłopów sprawą, która z ich warunkami bytu nie ma absolutnie nic wspólnego.

—ooo—

Oryginalny tytuł do sławy...

Organ p Korfantego warszawska „Rzeczpospolita" po za systematycznem ogłaszaniem nazwisk członków „Ligi Niezapominajki", znalazła nowy sposób jednania sobie naiwnych czytelników.

I tak wprowadziła ostatnio rubrykę pod nazwą „Nasi starostowie województwa warszawskiego", w której zamieszcza zwięzłe życiorysy panów starostów. Cel tej reklamowej kombinacji jasny: — wprawdzie osoba p. starosty z jakiejś zapadłej mieściny nikogo właściwie nie obchodzi, niemniej jest rzeczą pewną, że taki raz „zaszczytnie wyróżniony" pan starosta będzie stałym czytelnikiem „Rzeczypospolitej"...

A obecnie próbka z ostatnich dni. Cytujemy z „Rzeczypospolitej" dosłownie:

> STANISŁAW KULESZA
> Starosta Makowski
>
> Pochodzi z Hrubieszowa, ma lat 44. Wykształcenia szkolnego nie posiada, a jedynie ogólne samowykształcenie się.
> Przed wstąpieniem na polską państwową służbę... i t. d...

Ślicznie! Robimy ogromne postępy. Do niedawna „ogólne samowykształcenie się" (?) uważane było, nawet w otoczeniu posła Korfantego, za pewien brak, o którym dla przyzwoitości nie należy mówić głośno...

Obecnie zdaje się, że i pod tym względem stosunki zmieniły się na... lepsze!

Niebawem zdaje się, że w opinji „Rzeczypospolitej" posiadanie studjów, a już broń Boże tytuł doktora praw, u urzędnika administracyjnego będzie uważane za coś zgoła nie na miejscu...

Tylko tak dalej.

W każdym razie p. starosta Kulesza posiada oryginalny tytuł do sławy...

Wiadomości polityczne

—o—

OTWARCIE SEJMU CZESKIEGO

We czwartek odbyło się inauguracyjne posiedzenie sejmu czeskiego. Członkowie rządu, którzy kolejno zajmowali fotele rządowe, przyjmowani byli burzliwemi okrzykami opozycji. Pojawienie się na trybunie premjera, powitanego owacyjnie przez koalicję, spowodowało burzę na ławach opozycji. Premjer odczytał dekret prezydenta republiki, zwołujący parlament, przyczem parokrotnie musiał przerywać z powodu wzmagającego się hałasu. — Przystąpiono do ślubowania poselskiego, przyczem rota odczytana została w językach czeskim, niemieckim, węgierskim, ruskim i polskim. Poszczególnych posłów Izba przyjmowała owacyjnie lub wyrazami niezadowolenia, przyczem kilkakrotnie doszło do starć słownych. Z kolei przystąpiono do wyboru prezydenta Izby przez głosowanie kartkami. Na 274 ważnych głosów otrzymał kandydat stronnictwa republikańskiego były minister spraw wewnętrznych Malypeter 186 głosów. Wybór wywołał aplauz po stronie koalicji a wyrazy niezadowolenia opozycji. Prezydent Malypeter wygłosił przemówienie wstępne, poczem zarządził wybór wiceprezesów. Wybrani zostali posłowie: Stiwin (czeskosłowacki socjalny demokrata), Slawicek (narodowy socjalista), inż. Dostalek (czeski ludowiec), i dr. Spina (niemiecki argrarjusz). Wybór tego ostatniego wywołał starcia miedzy stronnictwami niemieckimi. Po wyborze 10 sekretarzy prezydent Malypeter zamknął posiedzenie. O godz. 3 popołudniu sejm na drugiem posiedzeniu przyjął sprawozdanie komisji stałej oraz wybrał komisje. Inauguracyjne posiedzenie senatu nie odbyło się, gdyż nie został osiągnięty kompromis w sprawie wyboru prezydenta. W kuluarach senatu krążą pogłoski, że w razie gdyby formuła kompromisowa nie została znaleziona, będzie postawiony wniosek, aby dotychczasowe prezydjum nadal je spełniało dalej obowiązki.

POSEŁ POLSKI W SEJMIE CZESKIM

Poseł polski do sejmu czeskosłowackiego dr. Wolff, wstąpił jako hospitant do klubu posłów republikańskich.

WYBORY NA UKRAINIE SOWIECKIEJ

Na Ukrainie radzieckiej rozpisano na dni 17—20 stycznia 1926 wybory do sowietów. Przygotowania wyborcze i kampanja agitacyjne są w pełnym toku.

ZAPROSZENIE ROSJI NA KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ

Rząd sowiecki został oficjalnie zaproszony do wzięcia udziału w pracach przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowej.

NOWA ORDYNACJA WYBORCZA W EGIPCIE

Rząd egipski opracował i ogłosił nową ordynację wyborczą, która przyznaje prawo wyborcze tylko mężczyznom powyżej 30 lat życia. Mężczyznom w wieku lat 25 do 30 przysługuje prawo wyborcze, o ile posiadają wykształcenie szkolne albo majętność rolną.

P. Karpiński

W artykule: „Polityka prez. Karpińskiego w świetle historji państwa" przypomina warszawski „Kurjer Poranny" fakt z przeszłości p. Karpińskiego i przestrogę tow. posła Daszyńskiego:

P. Stanisław Karpiński ukończył szkołę handlową Kronenberga, jakiś czas przebywał w Lipsku, potem został urzędnikiem Banku Handlowego naprzód w Warszawie, a potem przez 12 lat w filji tegoż Banku w Petersburgu. Od roku 1909 był dyrektorem Banku Tow. Spółdzielczych w Warszawie, a w listopadzie 1918 roku oddano mu ster Krajowej Kasy Pożyczkowej. W kwieniu 1919 r., kiedy p. min. Englich za związanie stemplowania banknotów ze sprawą pożyczki przymusowej, obalony został przez „sfery gospodarcze", sfery te wprowadziły p. Karpińskiego na stanowiska ministra. Ustawa o stemplowaniu marek już obowiązywała od dn. 26 marca. Min. Karpiński, wstąpiwszy przed Sejmem 11 kwietnia, oświadczył, że tej ustawy nie wykona, ponieważ „próby, dokonane przy pomocy stempli już gotowych, okazały się fatalne, a pieczęcie łatwo podrobić"!! „Sfery gospodarcze" odetchnęły. Działalność Karpińskiego jako ministra, ocenial poseł Daszyński w mowie, wypowiedzianej w Sejmie 17 lipca w słowach następujących:

„Wobec niedoboru w budżecie Sejm miał drogę jasną: przymusową pożyczkę i w porywie szczerości Sejm przyjął ustawę o tej pożyczce, ale już w kwietniu zjawił się dyrektor Banku w osobie ministra skarbu p. Karpińskiego i Sejm uchwalę swą obalił na podstawie przyrzeczeń wprost dziecinnych. Wczoraj ze zgrozą usłyszeliśmy, że minister przyznaje się, iż w kwietniu poprowadził Sejm na bezdroża, że nie miał pojęcia o walucie państwowej. Obiecywał złoty równy frankowi i zbliżenie walutowe Polski do unji łacińskiej. Na próżno p. Diamand wykazywał jak abecadło w szkole niemożliwość tej reformy. Dlaczego i dla kogo obaliło się przymusową pożyczkę za pomocą stemplowania not?

Panowie tak długo będziecie prowadzili swoją politykę aż przyjdą ludzie, którzy was wezmą w kuratelę najbardziej upokarzającą na każdy grosz, dany społeczeństwu i państwu. Są ludzie, którzy przewidują, iż los Polski może być równy losowi Turcji, gdzie komisja cudzoziemska była panią wszechwładną finansów państwa".

Po tej mowie p. Paderewski wezwał na ministra Bilińskiego.

Ostrzeżenia posła Daszyńskiego były przyjmowane obelgami. Bilińskiego obalono po 4 miesiącach, a p. Karpiński w r. 1924 stanął już na czele Banku Emisyjnego, z p. Fudakowskim przy swoim boku. Dziś ostrzeżenia ówczesne Daszyńskiego nabierają znaczenia dziwnie aktualnego...

Ruch kolejarski

PREZYDJUM ZZK U PREM. SKRZYŃSKIEGO I MINISTRA KOLEI

W dniu 17 bm. udało się do premjera Skrzyńskiego i ministra kolei prezydjum ZZK w osobach tow.: posła Kuryłowicza, Kozłowskiego, Maksamina i Wernikowskiego, protestując przeciwko obniżce uposażeń pracowników kolejowych.

KRONIKA

—o—

Kraków, 19 grudnia.

AKADEMJA KU CZCI I. PREZYDENTA GABRJELA NARUTOWICZA urządzona staraniem krakowskiej Rady Robotniczej i Rady Związków zawodowych odbędzie się jutro w niedzielę 20-go grudnia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Na program Akademji złoży się uroczyste przemówienie tow. posła dra Zygmunta Marka, śpiew „Lutni Robotniczej", gra na fortepianie tow. Ottona Grossa i deklamacje tow. Patyny.

Początek o godzinie 11 przed południem.

STANOWISKO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ ŚREDNICH WOBEC PROJEKTÓW SANACYJNYCH. Referat na ten temat wygłosi prof. Miecz. Rozmarynowicz na posiedzeniu krakowskiego Koła Twa Naucz. Szkół Śred. i Wyższ. w sobotę dnia 19 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Nr. 39 Coll. Novi. Wstęp wolny.

CENY WYTYCZNE CHOINEK. Magistrat ustanawia następujące ceny wytyczne na drzewka wigilijne: za drzewko do 1 m. 0'50 do 1 zł, za drzewko od 1—2 m. 1 do 1'60 zł, za drzewko od 2—3 m. 1'60—2'50 zł, ponad 3 metry od 2'50—3'50 zł.

ZJAZD KOMENDANTÓW POLICJI Z WOJ. KRAK. Jak się dowiadujemy, wczoraj odbyła się doroczna odprawa wszystkich powiatowych komendantów policji państw. z woj. krakowskiego, mająca na celu udzielenie im instrukcji co do postępowania służbowego na kierowniczych ich stanowiskach w powiecie. Po otwarciu konferencji przez wojewodę Kowalikowskiego, insp. Pilch pouczył powiatowych komendantów o obowiązkach ich.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. W sobotę 19 grudnia o godz. 6 wiecz. wygłosi w sali Izby handlowej Długa 1 prof. Un. lubelskiego dr. Witold Krzyżanowski odczyt p. t.: „Organizacja zakładów Forda". Prelegent, który przed niedawnym czasem zwiedzał te zakłady, przedstawi w odczycie swe wrażenia i gospodarcze znaczenie organizacji zakładów. Wstęp wolny, goście mile widziani.

DOWCIPNY RYBAK. Policja krakowska aresztowała Kaz. Jędrasa, z zawodu rybaka, który wyłowił wszystkie ryby ze stawu Marka Pyrki w Wolicy. Skradzione ryby Jędras przywiózł do Krakowa, gdzie sprzedawał je handlarzom na Kazimierzu po cenach bardzo niskich. Szkoda jaką wyrządził Jędras Pyrkowi wynosi ponad 1000 zł.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Wczoraj w południe najechało auto Nr. Kr. 4798 prowadzone przez szofera Feliksa Jagusińskiego w ulicy Zwierzynieckiej na 7-letniego Kazimierza Wartę, który przebiegał w tym momencie w poprzek ulicy. — Szofer wstrzymując wóz wjechał na chodnik i potrącił nim Samuela Romana lat 63 i obaj ponieśli lekkie uszkodzenia cielesne. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu pozostawiło ich opiece domowej.

ARESZTOWANO Walerję Śmietanę lat 24 zamieszkałą przy ul. Dajwór 23, Emilję Kiebzak lat 56, Marję Kiebzak lat 18, Stanisława Kiebzaka lat 20, zamieszkałych przy ul. Wilga 16, za kradzież obuwia i skór na szkodę Jakóba Pomeranza, właściciela garbarni przy ul. Przemysłowej 2.

SZOFER SKRADŁ KORALE. Andrzej Kawula, rolnik z Cła ad Kościelniki, zgłosił do policji krakowskiej, że w nocy z 6 na 7 bm. skradł mu Adam Morys szofer, rzekomo z Krakowa, którego przyjął na nocleg 3 nitki korali wartości 500 zł.

SKRADZIONO DOLARY. Juljan Syrop, zamieszkały w Krakowie przy ul. Dietla 95, doniósł do policji, że w dniach od 5 do 9 bm. skradziono w mieszkaniu jego ze szafy lub ze stołu 1050 dolarów amerykańskich i 102 marki niem.

Fałszywe banknoty 100-dolarowe i 20-złotowe w obiegu

Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie puszczono w obieg fałszywe banknoty 100-dolarowe, oraz 20-złotowe. Banknoty te ukazały się na prowincji i w Krakowie, a były podrobione tak precyzyjnie, że dopiero po dłuższem badaniu można było stwierdzić, że są to falsyfikaty. Dopiero w ostatnich dniach aresztowano jednego z osobników, puszczających w obieg te falsyfikaty, niejakiego Gersona Pechtera. Śledztwo sięga także do województwa kieleckiego, gdzie również ukazały się fałszywe banknoty 20-złotowe. Pechter odstawiony został wczoraj do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie.

— ooo —

KRADZIEŻE. Zgłoszono do policji, że do mieszkania Szponga, zamieszkałego przy ulicy Szewskiej 15 dostali się nieznani sprawcy i skradli z kosza garderobę i bizuterję wartości 400 złotych. — Mjr. W. P. Stupecki, zamieszkały przy ul. Garbarskiej 6, doniósł do policji, że 16 bm. wieczorem włamano się do jego piwnicy i skradziono 36 flaszek wina wartości 350 zł. i mundur żołnierski wartości 15 zł.

OKRADZIONA REEMIGRANTKA. — Katarzyna Piotrowska z Brandzic, pow. Tarnobrzeg, reemigrantka z Niemiec zgłosiła do policji 17 bm. że oddała nieznanej kobiecie w poczekalni III klasy na tutejszym dworcu kuferek w przechowanie, która to kobieta zbiegła z nim. Kuferek zawierał 150 marek niem. i garderobę.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE. Stosownie do pisma Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. V. w Krakowie upraszam po myśli § 19 ustawy drukowej o umieszczenie następującego sprostowania artykułu pod tytułem: „Jak traktuje się żołnierzy rezerwistów" — zamieszczonego w Nr. 235 czasopisma „Naprzód" z daty Kraków, poniedziałek, 12 X. 1925. „Nieprawdą jest, jakoby sale koszarowe, łóżka i sienniki były niesłychanie brudne, natomiast prawdą jest, że tak sale, sienniki jak i łóżka były specjalnie oczyszczone i na przyjęcie rezerwistów przygotowane. Nieprawdą jest, by umundurowanie drelichowe było liche i brudne a prawdą jest, że umundurowanie to należało do kategorji A. i B. to znaczy, że rezerwiści posiadali drelichy w lepszym gatunku zgodnie z obowiązującymi rozkazami. Nieprawdą jest jakoby rezerwistom zabroniono używanie płaszczy i jakoby z tego powodu nastąpiło kilka wypadków zachorowań — natomiast prawdą jest, że ćwiczenia ze względu na porę letnią odbywano bez wyjątku (szeregowi i oficerowie) bez płaszczy i wypadków poważnych (szpitalne leczenie) było zaledwie ośm i to przeważnie z powodów innych niż podane przez informatora (zapalenie okostnej, nieżyt spojówek, wodnik jądra, obserwacja wogóle itp.). Nieprawdą jest, że bielizna była wydana po jednej parze na cztery tygodnie natomiast prawdą jest, że bielizna ta była zmienianą w przepisanym terminie, przez sorty odbierane z pralni, względnie praną przez rezerwistów w dniu na to przeznaczonym. Nieprawdą jest jakoby lekarz baonowy lekceważył zdrowie żołnierzy i odkładał na czas po odbyciu ćwiczeń, natomiast prawdą jest, że rezerwiści chcieli sobie na koszt wojska leczyć zęby, na co nie zezwalają odnośne przepisy. Nieprawdą jest, jakoby chorzy wenerycznie kąpali się wspólnie ze zdrowymi. Prawdą natomiast jest że wypadków chorób wenerycznych nie było i że w czasie ćwiczeń dbając o hygienę żołnierza, posługiwano się kapielą, która odpowiadała wszelkim wymogom. Nieprawdą jest, jakoby rezerwiści i wogóle szeregowi byli iżeni w ordynarny sposób — natomiast prawdą jest, że wedle przeprowadzonych dochodzeń ani rezerwistów ani szeregowych nie łżono i skarg pod tym względem nie było".

Prokurator przy Sądzie okręgowym: Brason.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wznawia teatr niegrany od lat wielu popularny wodewil Nestroja „Trójka hultajska" w nowej inscenizacji malarskiej p. Krassowskiego i reżyserji p. Piekarskiego. W głównych rolach pp.: Burnatowicz, Turski, Znicz, Bednarska, Relewicz-Ziembińska, Bracka, Śniadecka, Dobiesław, Kułakowski, Kustowski, Kijowski i prawie cały personal. Wesoły ten utwór grany będzie przez wszystkie dni do świąt z wyjątkiem wtorku, w który to dzień ukaże się „Kłobadź" w inscenizacji p. R. Ordyńskiego. Jutro popołudniu „Żywa maska" („Henryk IV") z p. Brydzińskim. W przygotowaniu na święta „Betleem polskie" w odnowionej szacie dekoracyjnej.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj w sobotę wznowienie popularnego wodewilu Stefana Turskiego „Krowoderskie zuchy". Wodewil ten zostaje wznowiony ze względu na okres świąt Bożego Narodzenia, ponieważ osnuty on jest na tradycjach świątecznych ludu krakowskiego. „Krowoderskie zuchy" grane będą również w niedzielę wieczorem, zaś w niedzielę popoł. wodewil Krumłowskiego „Śluby dębnickie".

OPERETKA NOWOŚCI. W sobotę popołudniu operetka trzechaktowa „Fischel" po cenach zniżonych, wieczór paryska, zlokalizowana rewja w 20 odsłonach „Tylko dla dorosłych" z udziałem całego personalu artystycznego. W niedzielę popołudniu i o 7'45 wieczór rewja „Tylko dla dorosłych". Dyrekcja przygotowuje urozmaicony repertuar świąteczny.

DRUGI I OSTATNI ODCZYT H. EWERSA odbędzie się dziś w sobotę, o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. W programie: „Religia szatana". Bilety po zniżonych cenach, a to: na sali po zł.: 3 i 2, na galerji zaś po 1 zł. do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, oraz od godz. 6 wieczór przy kasie w Starym Teatrze.

KONCERT NA DWA FORTEPJANY MELI NEUGER-FELIKSOWEJ I S. EIBENSCHUETZOWEJ odbędzie się dziś w sobotę w sali Instytutu Muzycznego. W programie: Brahms, Schumann, Friedmann i Rachmaninoff. Początek o 8 wiecz. Bilety w cenie po 3 i 1 zł. do nabycia przy wejściu na salę.

BRONISŁAW HUBERMAN, słynny skrzypek-wirtuoz, wystąpi w niedzielę, 20 bm. o godzinie 8'30 wieczór w Starym Teatrze. Bilety po cenach zniżonych, a to po zł. 3 i 2, oraz na galerji po zł 1. do nabycia u J. Lipskiego, Sławskowska 8, oraz od godz. 6 wieczór przy kasie St. Teatru.

—ooo—

Z Polski

MNIFESTACJE BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE. We czwartek przed urzędem pośrednictwa pracy przy ul. Ciepłej zgromadził się tłum bezrobotnych, liczący około 600 osób. Z ulicy Ciepłej bezrobotni, podzieliwszy się na 2 grupy, uformowali pochód. Pierwsza, w sile około 300 osób, ruszyła na plac Grzybowski, — gdzie próbowano zorganizować dorywczy wiec. Kordon policyjny zamknął wyloty ulic i rozproszył zebranych. Druga grupa z ulicy Ciepłej ruszyła przed Sejm. Na placu Trzech Krzyży demonstranci zastali dostęp do gmachu Sejmu zamknięty przez oddziały policji pieszej i konnej. Z tłumu, sięgającego około 300 osób wybrano delegację siedmiu, których policja przepuściła do Sejmu. Po wejściu delegacji do wnętrza gmachu sejmowego pozostały na placu Trzech Krzyży tłum policja zmusiła do rozejścia się. Kilka osób aresztowano. Delegacji marszałek Rataj nie przyjął, skierowując ją do tow. min. Ziemięckiego, który przyjął delegację, omawiając z nim sprawę bezrobocia. Później raz jeszcze przy ul. Ciepłej usiłowano sformować pochód, co jednak udaremniła policja.

ARESZTOWANIE HUBERTA LINDEGO. Zastosowany przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Skorzyńskiego „środek zapobiegawczy względem Lindego w postaci kaucji w kwocie 250.000 złotych został podniesiony w ciągu ostatnich trzech dni do wysokości pół miljona złotych. Linde znajduje się pod aresztem domowym, który to środek prawie nigdy niestosowany przez sędziów śledczych w Warszawie, jest przewidziany w roś. procedurze karnej w art. 416, i prawdopodobnie w tym wypadku użyty dlatego, że przecież Linde był bardzo wysokim dygnitarzem państwowym, a nawet ministrem skarbu. Dla zwolnienia p. L. z aresztu domowego podobno kaucja półmiljonowa będzie zapisana w formie ewikcji hipotecznej na nieruchomościach rodziny p. Lindego ti. na zakładzie imienia dra Dłuskiego w Zakopanem.

SPRAWCY NAPADU NA SENATORA DEUTSCHERA UJĘCI. Policja ujęła sprawców niedawnego okradzenia i poranienia w czasie podróży senatora Deutschera. Sprawców było dwóch i obaj zostali osadzeni w areszcie. Futro senatora odnalezione zostało u jednego z krawców, przy ulicy Krochmalnej w Warszawie.

KTO SKRADŁ PASZPORTY W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH? Przed kilku dniami, donieśliśmy, że z biur ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie skradziono kilkaset blankietów paszportowych. Śledztwo wykazało, że kradzież popełnił przodownik policji Pawlak, który przyznał się, że skradł 1000 książeczek paszportowych i sprzedał je za kilka tysięcy złotych.

WYPADEK AUTOMOBILOWY POS. REICHA. Wczoraj w nocy pos. Reich z Koła żydowskiego wracał do domu taksisem. Na rogu ul. Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej taksis, którym jechał pos. Reich, wpadł na inny taksis. Rezultatem zderzenia było, że pos. Reich zamiast pojechać do domu, pojechał do pogotowia, gdzie stwierdzono obrażenie nosa i policzków. Jak ustalono, obaj szoferzy byli pijani.

JAK BURZĄ SOBÓR NA PL. SASKIM W WARSZAWIE. Ostatnie wysadzanie soboru zaznaczyło się nową stratą właścicieli sklepów na pl. Saskim. W firmie meblowej Stokowski wyleciała szyba kryształowa wartości kilku tysięcy złotych, w sklepie polskiego Tow. radjotechnicznego wyleciała szyba wystawowa, raniąc pracowników i niszcząc wystawione radjoaparaty, nadto uległy zniszczeniu lampy wartości kilku tysięcy złotych. Podobno poszkodowani mają otrzymać odszkodowanie, o czem zapewniło ich w kilka minut po wybuchu kierownictwo rozbiórki.

POWSZECHNY SPIS LUDNOŚCI NA GÓRNYM ŚLĄSKU odbędzie się dnia 31 grudnia br. Będzie on połączony ze spisem mieszkań, budynków, żywego inwentarza, gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych, oraz ze spisem miejscowości.

Z zagranicy

MARYNARZE ANGIELSCY ŚPIEWAJĄ CZERWONY SZTANDAR. „Westminster Gazette" donosi z Plymouth, że załoga statku wojennego „Vindictive" manifestowała przed ratuszem, śpiewając Czerwony Sztandar. Po uprzedzeniu załogi, że w razie powtórzenia się takiej manifestacji winni postawieni będą przed sąd wojeny, nastąpiło uspokojenie.

TELEGRAMY

—o—

WYRÓWNANIE POBORÓW W PRZEDSIEBIORSTWACH PAŃSTWOWYCH Z POBORAMI URZĘDNICZYMI

Warszawa, 18 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Rada ministrów upoważniła premjera w porozumieniu z ministrem skarbu, aby podjął rewizję sum uposażeniowych i specjalnych doatków w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń, Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowym banku rolnym, PKO, monopolu spirytusowym i tytoniowym, a to w kierunku **odpowiedniego ustosunkowania poborów funkcjonarjuszów powyższych instytucyj do poborów urzędników państwowych.** Wnioski w tym kierunku mają być zgłoszone na jednem z najbliższych posiedzeń Rady ministrów.

ILE KOSZTOWAŁ GRÓB „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA"?

Warszawa, 18 grudnia (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo - budżetowej przewodniczący senator Adelman (CHD) zainterpelował ministra spraw wojskowych, dlaczego kosztorys budowy grobu „Nieznanego żołnierza" został przekroczony. Miał on wynosić 26.000 złotych a **wynosił w rzeczywistości 286 tysięcy złotych.** Odpowiedzi w tej sprawie udzielał szef administracji wojskowej gen. Konarzewski, który oświadczył, że z postępem budowy kosztorys grobu „nieznanego żołnierza" stale się zwiększał. — Koszta te zostały pokryte przez ministerstwo spr. wojskowych z dochodów wyznaczonych na nieprzewidziane wydatki.

WALKA O SANACJĘ WE FRANCJI

Paryż, 18 grudnia (PAT). Grupa lewicy radykalnej Izby deputowanych, na której czele stoi Raul Peret, odrzuciła propozycję przedyskutowania z przedstawicielami innych ugrupowań lewicy projektów finansowych.

Paryż, 18 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą, że przemysłowcy okręgów północnych zaproponowali Doumerowi i Briandowi udzielenie przez wszystkich przemysłowców francuskich w kraju i zagranicą pożyczki w wysokości 10 miljardów franków, która byłaby zabezpieczona przez wpływy podatku obrotowego od przemysłu francuskiego. Doumer i Briand zajęli się żywo tą propozycją i już rozpoczęły się narady w tej sprawie z czynnikami kompetentnymi.

REWOLTA ŻANDARMERJI W IRLANDJI

Belfast, 18 grudnia (PAT). Po posiedzeniu gabinetu Ulsteru podano do wiadomości, że wszyscy żandarmi, którzy nie usłuchają do soboty rano rozkazów rządowych, zostaną zwolnieni ze stratą poborów i innych praw.

KONSZACHTY SOWIECKO-TURECKIE

Londyn, 18 grudnia (PAT). Według doniesień z Konstantynopola przybył do Angory na czele rosyjskiej misji Kamieniew.

Przegląd gospodarczy

—o—

Dalszy spadek dolara

Kraków, 18 grudnia.

Dziś dolar handlowano na giełdzie po 10.10—10.20, tj. w porównaniu z dniem wczorajszym o 10—20 punktów niżej. Dolarów na rynku było dużo, ponieważ bank polski zupełnie przestał kupować dolary, wobec czego spekulanci sprzedawali je prywatnie.

W Warszawie dziś dolary sprzedawano po 9.75 także tylko w ruchu prywatnym. Okazuje się, że dolarów jest dość, a dotychczasowy ich brak wywołany był sztucznie w nadziei podniesienia się ich kursu.

BANK POLSKI NIE KUPUJE DOLARÓW

Warszawa, 18 grudnia. (Tel. wł. „Nap"). Bank Polski w Warszawie w dalszym ciągu nie kupuje walut zagranicznych.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 18 grudnia. (PAT) Nowy Jork 9'50—9'52—9'48.

—ooo—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 5'80—6'20 zł, ser 1 kg 1'30—1'40 zł, jaja kopa 14'80—15 zł, jaja sztuka 25—26 gr, kury sztuka 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 5—6 zł, kaczki bite sztuka 4—5 zł, gęsi żywe szt. 8—10 zł, gęsi bite sztuka 5—8 zł, indyki sztuka 12—14 zł, indyczki sztuka 10—12 zł, zające w skórze sztuka 6—7 zł, zające bez skóry sztuka 3'50—4'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 50—70 gr, jabłka stoł. 1 kg 80—1'20 zł, cytryna sztuka 12—18 gr, orzechy 1 kg 2'40—3 zł, winogrona hiszpańskie 1 kg 6'20—6'40 zł, ziemniaki 1 kg 9—10 gr, buraki 1 kg 12—15 gr, selery 1 kg 20—50 gr, kapusta biała kopa 6—10 zł, kapusta włoska kopa 5—12 zł, kalarepa kopa 6—10 zł, karp duży 1 kg 5 zł, karp na części 1 kg 5'50 zł, wiślane 1 kg 4 zł, drobne 1 kg 1'50—2 zł.

W SPRAWIE REKLAMACYJ POCZTOWYCH

Do krak. dyrekcji poczt i telegrafów wpływają reklamacje zaginionych przesyłek listowych, w których adresaci ograniczają się do zgłaszania jedynie faktu nieotrzymania spodziewanego listu lub kartki, a nie podają dokładnie, gdzie, kiedy i przez kogo zaginiona przesyłka została nadana. Zwraca się tedy uwagę, że niepodanie powyższych znamion nadawczych utrudnia a nawet uniemożliwia przeprowadzenie dochodzeń, zwłaszcza że zwykłe przesyłki listowe przewozi poczta bez szczegółowej ewidencji.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 19 grudnia.

SKAZANI ZA ZABÓJSTWO PO 9 LATACH

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Zygmuntowi Tomaszkowi, Piotrowi Sułkowskiemu, Jakóbowi Musze, Janowi Marcinkowi, Józefowi Gurkowi, Stanisławowi Mądremu i Marjanowi Pilchowi, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa.

Tło sprawy sięga jeszcze roku 1916, podczas gdy oskarżeni pełnili służbę wartowniczą w wojsku austrjackiem pod komendą osk. Pilcha przy pilnowaniu jeńców rosyjskich we wsi Stanisławowcach pod Bochnią. W dniu 26 grudnia 1916, zabawiali się wymienieni w karczmie, gdzie przyszło do sprzeczki z „cywilem" Antonim Oporkiem. Po sprzeczce udali się do gospodarza Despoty na zabawę. Tam przyszło drugi raz do awantury z Oporkiem. Wtedy komendant patroli Pilch kazał im powrócić do koszar. Gdy w koszarach opowiedzieli żołnierze Pilchowi, że Oporek ich obraził, zganił ich i namawiał, aby pomścili obrazę wojska. Wtedy udali się ponownie oskarżeni do gospodarza Despoty, a spotkawszy na drodze Oporka pobili go dotkliwie, poczem zameldowali kapralowi, że się pomścili na Oporku. Pobity Oporek po kilku dniach zmarł wskutek odniesionych ran. Przeprowadzone przez sąd austrjacki śledztwo zakończyło się jedynie oskarżeniem Sułkowskiego, który został uwolniony od winy i kary. Dopiero w 1920 roku jeden ze świadków, niejaki Wąs, dręczony wyrzutami sumienia, wyznał całą prawdę przed bratem zmarłego Oporka, co dało powód do nowego śledztwa. Śledztwo doprowadziło do wczorajszej rozprawy. Na rozprawie wszyscy oskarżeni przyznali się częściowo do winy. Trybunał skazał Zygmunta Tomaszka na 1 rok więzienia (bronił dr. Urban). Marjana Pilcha na 1 rok (bronił dr. Glassner), reszta oskarżonych (bronił adw. dr. Heski) została uwolniona. Rozprawie przewodniczył ss. Kraus, oskarżał prok. Michałowski.

PROCES ZREDUKOWANYCH ROBOTNIKÓW PRZECIW GAZOWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE

Wczoraj odbyła się przed krakowskim sądem okręgowym cywilnym rozprawa apelacyjna w sprawie całego szeregu robotników gazowni którzy zostali z wiosną br. zredukowani, i domagają się w drodze skargi od gazowni zapłaty **odprawy we wysokości 3-ch miesięcznych poborów,** która im się po myśli § 10 statutu funduszu zaopatrzenia należy.

Gazownia odmówiła wypłaty tej odprawy, — twierdząc, że § 10 powyższego statutu odnosi się tylko do robotników **stałych,** podczas gdy skarżący robotnicy byli **robotnikami czasowymi,** a nadto powołała się na deklaracje, które robotnicy przy wstąpieniu do służby podpisali, a w których zrzekli się już z góry na wypadek wypowiedzenia wszelkich pretensyj. Z wyjątkiem dwóch robotników, podpisali skarżący robotnicy także przy wystąpieniu ze służby deklaracje, w której oświadczają, że „skoro zostali przyjęci na pewien krótki czas i **odchodzą dobrowolnie,** zrzekają się wszelkich pretensyj do Gazowni.

Już pierwsza Instancja stanęła na stanowisku, że § 10 wyżej powołanego statutu wbrew dotychczasowej praktyce, na którą Gazownia się powołała, **odnosi się także do robotników czasowych,** skoro przepis powyższy między robotnikami stałymi a czasowymi nie robi różnicy, stanowiąc że wszyscy robotnicy zredukowani mają prawo do odprawy.

Pierwsza Instancja **uznała też deklarację, którą robotnicy przy wstąpieniu do pracy podpisali, za nieważną i nieobowiązującą,** skoro deklaracja ta stoi w sprzeczności ze statutem, odnośni robotnicy pracowali w Gazowni przez **kilka lat** i opłacali datki na fundusz **zaopatrzenia.**

Już pierwsza Instancja przyznała tedy odprawę tym dwom robotnikom którzy przy wystąpieniu z pracy nie podpisali przedłożonej im przez Dyrekcję Gazowni deklaracji, zawierającej zrzeczenie się wszelkich pretensyj.

Odnośnie do reszty robotników, którzy deklaracje powyższą przy wystąpieniu podpisali, zapadł w pierwszej Instancji wyrok **oddalający** skargę, gdyż sąd pierwszej Instancji uznał wprawdzie, że odprawa zredukowanym robotnikom się należy, że jednak robotnicy **ci stracili prawo** do tej odprawy, skoro się jej w odnośnych deklaracjach zrzekli. Przeciw wyrokowi zasądzającemu wniosła apelację gazownia, przeciw wyrokowi oddalającemu, robotnicy.

Obie apelacje były przedmiotem wczorajszej rozprawy odwoławczej.

Zastępca prawny gazowni wywodził, że w § 10 powołanego statutu jedynie przez omyłkę (!) opuszczono słowo „stali" (robotnicy), któreto słowo zostało na skutek rozporządzenia komisarza rządowego Dra Wawrauscha z 25 kwietnia 1925 wpisane, a ponadto robotnicy wszelkich praw do odprawy tak przy wstąpieniu do pracy, jakoteż przy wystąpieniu, wyraźnie i „**dobrowolnie**" się zrzekli.

Zastępca robotników powoływał się na wyraźne brzmienie § 10, który już po wydaleniu ich ze służby został **jednostronnie** przez komisarza rządowego Dra Wawrauscha zmieniony.

Odnośnie do deklaracji przez robotników podpisanych, wywodził ich zastępca prawny, że taksamo deklaracje przy wstąpieniu jakoteż przy wystąpieniu podpisane, są **pozbawione mocy prawnej,** skoro są sprzeczne z przepisami statutu, a robotnicy **podpisując je, działali pod przymusem,** a gazownia od podpisania tych deklaracyj uczyniła zawisłą wypłatę 14-sto dniówki.

Część robotników **nie** zdawała sobie wogóle sprawy z tego co gazownia do podpisu im przedłożyła. Wogóle żądanie podpisania przez robotnika występującego zrzeczenia się ogólnego wszelkich praw, **sprzeciwia się dobrym obyczajom,** gdyż robotnik zredukowany, podpisując przy wypłacie ostatniego wynagrodzenia tego rodzaju deklarację, nie działa z taką wolnością woli jakiej ustawa do zaistnienia ważnej umowy wymaga.

Sąd apelacyjny, **przychylając się** do powyższych wywodów zastępcy robotników zatwierdził wyrok w pierwszej Instancji, który **przyznał odprawę tym dwom robotnikom,** którzy przy wystąpieniu z pracy deklaracji nie podpisali, a w sprawie reszty robotników dopuścił dowód z przesłuchania stron celem stwierdzenia, wśród jakich okoliczności została przez tychże robotników deklaracja, zawierająca zrzeczenie, przy wystąpieniu z pracy podpisana. Celem przeprowadzenia powyższego dowodu została rozprawa **odroczona.**

Rozprawie przewodniczył sso. **Turowicz,** zredukowanych robotników zastępował **adwokat Dr. Ringelheim,** gazownię **adwokat Dr. Zakrzewski.**

Uchwalenie prowizorjum budżetowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zaczęło się o godzinie 3'30. Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Bon (niezal. partja chłopska) celem umotywowania wniosku w sprawie zajść w Zawierciu. Ponieważ pos. Bon odbiegł od uzasadnienia wniosku a przeszedł do meritum sprawy, marszałek przywołał go do porządku, następnie **odebrał** mu głos, gdyż mówca nie zastosował się do wezwań marszałka. Wreszcie, gdy ten w dalszym ciągu nie stosował się do życzeń marszałka, **marszałek wykluczył go na jedno posiedzenie**. Wśród posłów niezależnej partji chłopskiej powstała wrzawa, przyczem pos. Wojewódzki wydawał z siebie dziwne tony.

Pos. **Chrucki** (klub ukraiński) motywował wniosek w sprawie aresztowania na pograniczu polsko-rosyjskiem sekretarza „Proświty", przyczem mowca chciał stosować takiesame praktyki jak pos. Bon. Do tej sprawy Sejm nie przystąpił.

Następnie pos. **Bryl** postawił wniosek o zdjęcie z porządku dziennego projektu ustawy o **przedłużeniu prawa gmin Krakowa i Lwowa do pobierania samoistnego podatku spożywczego**. W głosowaniu wniosek Bryla **upadł**. Odłożono go na koniec posiedzenia.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o prowizorjum budżetowem. Przemawiał pos. **Hołowacz** (niez. partja chłopska). Wywiązała się między nim a prawicą wymiana **słownych obelg**. Zarzucono sobie nawzajem **bezczelność**. Mowę Hołowacza przerywano często okrzykami, przyczem zgodnym chórem wołano: „Buty, buty, oddaj buty!" Chodzi o to, że pos. Hołowacz miał jakieś niewyjaśnione dostawy dla kółek rolniczych. Następnego po pośle Hołowaczu mówcę, pos. **Ballina**, również tensam chór powitał piosnką: „Oddaj deski!" Poseł Ballin także podejmował się bowiem jakichś dostaw. Pos. Ballin wystąpił przeciw marszałkowi Sejmu, oświadczając, że ten nie traktuje wszystkich posłów równomiernie i domagając się, aby Sejm wezwał marszałka do zrzeczenia się ⁶/₈ djet poselskich i samochodu reprezentacyjnego.

Marszałek oświadcza, że tego wniosku pod głosowanie poddać nie może, że pos. Ballin może z odpowiednim wnioskiem wystąpić przy prowizorjum budżetowem, poza tem może postawić wniosek o wotum nieufności dla marszałka.

W dalszym ciągu przystąpiono do głosowania nad ustawą o prowizorjum budżetowem na I kw. 1926 roku.

USTAWĘ PRZYJĘTO W TRZECIEM CZYTANIU

Przyjęto również rezolucje posła Sochy o **bezzwłoczną redukcję samochodów i powozów w urzędach państwowych i samorządowych**. Przyjęto rezolucję posła Strońskiego, dotyczącą reorganizacji administracji państwowej, celem urzeczywistnienia **redukcji urzędów i urzędników**, oraz drugą rezolucję posła Strońskiego dotyczącą zaprowadzenia **oszczędności w inspektoratach szkolnych**, wreszcie rezolucję pos. Bigońskiego, domagającą się ustawy nowelizującej podatek dochodowy w kierunku obniżenia skali dochodów, podlegających opodatkowaniu.

Dokonano następnie wyborów członków głównej komisji ziemskiej, oraz wybrano komisję do zbadania wymiaru emerytur i świadczeń inwalidzkich. Weszli do niej posłowie tow. Reger, oraz Faustyniak Bryl, Dmitrjuk, Manaczyński, Gruszka, Łazewski, Mendrys, Sanojca, Franz, Sommerstein i Michalski.

Przystąpiono do kwestji **ustalenia wyznania dziecka**, którego rodzice są nieznani. Pos. **Dachowski** domagał się skreślenia drugiej części artykułu 1, który to artykuł głosi, że jeżeli nie można ustalić wyznania dziecka, zalicza się je do religji rzymsko-katolickiej, natomiast druga część tego artykułu głosi, że jeżeli ktoś chce wychować to dziecko to ma ono być zaliczone do wyznania tej osoby, która je bierze na wychowanie. **Przeciw** tej drugiej części wypowiada się ks. **Dachowski**. Przemawiali w tej sprawie pos. Hartglas (koło żydowskie), Chrucki (NPR) i Kozdowski (Wyzwolenie), który domagał się, aby tę sprawę, jako w zasadzie drobną odesłać do komisji. Izba **odrzuciła** ten wniosek i **przyjęła poprawkę ks. Dachowskiego**, skreślając w artykule 1 przepis, że gdyby dziecko, którego przynależności religijnej ustalić nie można, musiało pozostać na wychowaniu osoby lub instytucji, które nie godzą się wychować je w wierze rzymsko-katolickiej to powinno być zaliczane do tego wyznania, w którem wychowawca zobowiąże się je wychować.

Wkońcu przystąpiono do poprawek Senatu, dotyczących banku włościańskiego, do noweli do ustawy

O PAŃSTWOWEJ SŁUŻBIE CYWILNEJ

Chodzi o przedłużenie terminu stabilizacji do końca 1926 r. Ustawę **przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu.

Sejm obraduje w dalszym ciągu.

* * *

PO ŚWIĘTACH SEJM ZBIERZE SIĘ 28 GRUDNIA

Konwent senjorów Sejmu postanowił zwołać następne zebranie Sejmu na dzień **28 grudnia**. Na posiedzeniu tem odbędzie się dalsze głosowanie nad poprawkami Senatu do ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

* * *

Komisje sejmowe

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji **spraw zagranicznych** uchwalono przedstawić Sejmowi wniosek o ratyfikację umów o konwencji konsularnej z Rosją sowiecką. Przyjęto również wniosek o przystąpienie Polski do międzynarodowej konwencji Czerwonego Krzyża.

Na posiedzeniu komisji **konstytucyjnej** pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego przyjęto art. 3 i 4 projektu ustawy o zgromadzeniach. Artykuły te postanawiają, że **manifestacje i pochody wymagają uprzedniego zezwolenia władz**. Wyłączono większością głosów drogi publiczne od określenia zgromadzeń. W zawiadomieniach o zebranych musi być również podane, w jakim języku będą się toczyły obrady, o ile nie będą się toczyły w języku polskim. Do art. 4 określającego termin podań względnie zawiadomień o zgromadzeniach, przyjęto poprawkę tow. pos. Czapińskiego, która brzmi, że powinno być wyszczególnione nazwisko i imię osoby zwołującej zgromadzenie. Wreszcie pos. Głąbiński zawiadomił, że z powodu wybrania go przewodniczącym komisji budżetowej składa prezesurę komisji konstytucyjnej.

Komisja **wojskowa** rozpatrywała sprawę nowelizacji rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Artykuły te dotyczą udzielania odroczeń od służby wojskowej jedynym żywicielom i właścicielom oddziedziczonych gospodarstw. Sprawę przekazano referentowi do porozumienia się z przedstawicielem rządu. Dalej przyjęto wniosek tow. posła Malinowskiego dotyczący budowy nowych składów amunicyjnych w Lublinie, nie na obecnych terenach, lecz na innych specjalnie na ten cel wyznaczonych. Pułkownik Petrażycki, odpowiadając na zapytanie tow. posła Malinowskiego, postanowione na poprzedniem posiedzeniu w sprawie **fałszywej odpowiedzi na interpelację poselskie** stwierdza, że na jedną z interpelacyj pos. Malinowskiego **udzielono istotnie nieprawdziwej odpowiedzi** i oficer, który wprowadził w błąd ministerstwo spraw wojskowych, został pociągnięty do odpowiedzialności.

Jakie ulgi w sprawie lokatorskiej rząd chce przyznać

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji prawnej przedstawiciel rządu złożył oświadczenie w sprawie wniosku klubów poselskich o wstrzymanie automatycznej podwyżki komornego. **Rząd godzi się na wstrzymanie podwyżki dla następujących kategoryj: dla zamieszkujących jeden pokój, względnie jeden pokój z kuchnią, dalej rząd godzi się na moratorjum dla eksmitowanych bezrobotnych na przeciąg 18 miesięcy. Rząd zgadza się na udzielenie ulg w płaceniu zaległego komornego dla osób, które zarabiają najwyżej 80 złotych miesięcznie, o ile są samotne, zaś dla zarabiających 120 zł. miesięcznie, dla osób obarczonych rodziną.** Oświadczenie powyższe przekazano podkomisji, w skład której weszli jako referent pos. tow. Pużak, nadto pos. Bittner, Ciszak, Rzepecki i Sommerstein.

—ooo—

Pożyczka polska na zastaw monopolu tytoniowego

Wiedeń, 18 grudnia (PAT). „United Press" donosi z Nowego Jorku: Słychać tutaj, że rozpoczęły się **wstępne rokowania** celem uzyskania pożyczki w wysokości około **100 milj. dolarów** na polski monopol tytoniowy. W planie przewidziana jest aktywna współpraca American Tobacco Company.

* * *

Obce kapitały wejdą do Banku Polskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Dzisiaj odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja prasowa. Na konferencji tej minister Zdziechowski zapowiedział przedewszystkiem redukcję **budżetu** o dalsze 100 miljonów zł. czyli, że **budżet w stosunku rocznym wynosić będzie miljard 400 miljonów**. Dalej poinformował o tem, że **Rada nadzorcza Banku Polskiego postanowiła powiększyć kapitał zakładowy Banku Polskiego i przyjąć do niego obcy kapitał**. Minister zapowiedział, że w dniu jutrzejszym zostaną wydane **ostre zarządzenia dewizowe**. Wreszcie poinformował o przebiegu akcji Młynarskiego w Ameryce. Z oświadczenia min. Zdziechowskiego wynika, że pomiędzy rządem polskim a nowojorskim Bankers Trust (organizacją amerykańskich kapitalistów finansowych) toczą się **układy w sprawie pożyczki** pod wydzierżawienie monopolu tytoniowego. W niedługim czasie mają przybyć do Polski przedstawiciele owego Bankers Trust'u dla bliższego zapoznania się ze sprawą na miejscu. W tej sprawie **już została zawarta umowa**.

Przygotowania wojenne na Dalekim Wschodzie

Japończycy zajęli Mukden

Londyn, 18 grudnia (PAT). Z Tokio donoszą, że siły japońskie koncentrujące się obecnie w Mandżurji wynoszą około **300.000 ludzi**. Koszta utrzymania tej armji są tak wielkie, że Japonja gotowa będzie wycofać ją natychmiast po wyjaśnieniu sytuacji.

Londyn, 18 grudnia (PAT). „Daily Mail" donosi, że na prośbę konsulów **wojska japońskie zajęły Mukden** celem zapewnienia ochrony życia i mienia cudzoziemców.

* * *

Historja się powtarza. W marcu br. minęło 20 lat, jak Japończycy zajęli Mukden po klęsce rosyjskiej. Wówczas prowadziła Japonja wojnę rzekomo dla obrony całości Chin przed zachłannością Rosji, która prawem silniejszego zajęła Mandżurję i Port Artura. Dziś Japonja znowu występuje rzekomo w obronie porządku, zagrożonego ciągłemi walkami generałów chińskich. Zależy od tego, jak Moskwa przyjmie tę interwencję japońską, czy nie wyniknie stąd wojna, jak przed 20 laty.

Cziczerin przeciw Locarno

Paryż, 18 grudnia (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem „Paris Midi" Cziczerin oświadczył, że **układy locarneńskie kierują się przeciwko sowietom**. Cziczerin jest zwolennikiem układu kontynentalnego, ostrzega jednak przed hegemonją Anglji nad kontynentem. Rosja pragnie być w dobrych **stosunkach ze wszystkiemi państwami bałtyckiemi**, lecz pragnie uniknąć stworzenia jakiejkolwiek federacji bałtyckiej.

—ooo—

ROZMAITOŚCI

—o—

SUROWY WYROK ZA ZDRADĘ STANU

Senat karny sądu Rzeszy niemieckiej skazał zarządcę magazynów fabryki chemicznej w Berlinie — Wittenau za zdradę stanu na 15 lat kryminału, 10 lat utraty praw i oddanie pod nadzór policyjny. Skazany, nazwiskiem Bullerjahn, w czasie od października 1924 do stycznia 1925 roku udzielał koalicyjnej komisji kontrolnej w Berlinie informacyj o fabrykacji wyrobów chemicznych. Skutkiem tych informacyj nastąpiła rewizja fabryki przez komisję koalicyjną, co miało poważne następstwa polityczne. Za informacje swe otrzymywał Bullerjahn wynagrodzenie po 1200 do 1400 mk.

DEFRAUDACJA W NIEMIECKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

„Vorwarts“ donosi, że w niemieckiej partji komunistycznej wykryto wielkie defraudacje, których dopuścił się kasjer partji Koenig. Został on przez partję zmuszony do złożenia mandatu. Na pokrycie strat poniesionych skutkiem defraudacji była partja zmuszona zarządzić zbiórkę wśród robotników.

OSTEMPLOWANI WYBORCY

Wśród wyborców na Rusi Podkarpackiej jest wielka ilość analfabetów. Aby pomóc swoim wyborcom, nieumiejącym czytać komuniści sporządzili sobie pieczątkę z liczbą „15“ i każdemu zwolennikowi swemu znak ten wyciskali na dłoni. Tak więc wyborcy łatwo wybrnęli z powodzi mas kartek wyborczych i oddawali swe głosy na listę komunistyczną.

KOMUNIŚCI — ANALFABECI W ROSJI

Rosyjska centrala dla uświadomienia politycznego wydała do wszystkich swych oddziałów okólnik, który nakazuje usunięcie resztek analfabetyzmu w szeregach partji komunistycznej. Należy dla komunistów-analfabetów urządzić przyspieszone kursy w szkołach dla zwalczania analfabetyzmu. Z wyników należy zdać dokładne sprawozdanie cyfrowe.

„ŁATWY ZAROBEK UBOCZNY“

Inserat w gazetach:

„Tysiąc złotych i więcej może z łatwością zarobić w ciągu roku każdy palacz poza swym normalnym zawodem. Dokładnych wyjaśnień udziela się po nadesłaniu 2 zł. i adresu do...“

Każdy, kto złakomił się na „łatwy zarobek uboczny“ i wysłał 2 zł, otrzymał w odpowiedzi karteczkę z następującym napisem:

„Niech pan przestanie palić“.

OSTATNI ŻAGLOWIEC GDAŃSKI

Niczyjej uwagi nie zwrócił fakt, który niedawno miał miejsce w Gdańsku. A przecież wypadek ten posiada znaczenie kulturalno-historyczne i nie jest w pewnym sensie pozbawiony tragizmu. — Z gdańskiego rejestru okrętów skreślono czteromasztową barkę „Majotte“. Był to ostatni żaglowiec gdańskiej floty handlowej, niegdyś tak zasobnej w piękne okręty żaglowe. Dziś składa się ona z 58 parowców. Ale i parowce oczekuje los, jaki spotkał żaglowce: technicy budowy okrętów zastanawiają się nad zastąpieniem ich okrętami motorowemi.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Trójka hultajska“.
Niedziela popoł.: „Żywa maska“ („Henryk IV“), wiecz.: „Trójka hultajska“.

TEATR BAGATELA

Sobota: „Śluby dębnickie“.
Niedziela popoł.: „Śluby dębnickie“, wiecz.: „Krowoderskie zuchy“.

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota popoł.: „Fischel“, wiecz.: „Tylko dla dorosłych“.
Niedziela popoł.: „Tylko dla dorosłych“, wiecz.: „Tylko dla dorosłych“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Józef Wittlin: Wieczór autorski.
Niedziela: Dr. Henryk Gotlib: Upadek modernizmu we Francji.
Poniedziałek: Józef Wittlin: Assyż i święty Franciszek.

KINOTEATRY

Muzeum: „Na kredyt i na raty“ (w roli głównej pies), „Mąż pod pantoflem“, „W klinice dla zwierząt“, „Lord Igiełka“.
Nowości: „Biała siostra“.
Promień: „Dziewczę z karuzeli“.
Reduta: „Dyktator dzikiego zachodu“.
Sztuka: „Maciste w piekle“.
Uciecha: „Płoche kobietki“.
Wanda: „Mężczyzna, który chciał poznać duszę kobiety“.
Warszawa: „Charlie Chaplin i jego miodowe miesiące“.

—ooo—

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE PARTYJNE TOWARZYSZÓW KRAKOWSKICH odbędzie się w poniedziałek 21 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. w sprawie XX kongresu PPS, mającego się odbyć w Warszawie w dniach 1, 2 i 3 stycznia 1926. Przy wstępie na zebranie należy okazać legitymację partyjną.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE SEKCJI HANDLOWCÓW ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 3 popołudniu w lokalu Związku, ul. Sławkowska 6.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE! W niedzielę 20 grudnia odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 III. piętro. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

TARNÓW. W niedzielę 20 bm. przedpołudniem **zgromadzenie poselskie** tow. Zygmunta Piotrowskiego. O godz. 5 popoł. w Domu robotniczym **odczyt** tow. posła Piotrowskiego pt. „Jak robotnicy w Szwecji doszli do władzy“.

NOWY SĄCZ. W poniedziałek 21 bm. wieczorem w Domu robotniczym **odczyt** tow. posła Piotrowskiego pt. „Jak robotnicy w Szwecji doszli do władzy“.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).